

Bogumił Grott

O Autorze

„W Polakach polityka berlińska dążąca do opanowania wschodniej Europy /.../widziała główną dla siebie przeszkodę. Stąd oficjalne oświadczenie ks. Bülowa przed kilku laty w sejmie pruskim, iż kwestia polska jest najważniejszą dla Prus kwestią. Stąd powtarzający się często w prasie niemieckiej głos, że Niemcy walczą nie tylko z Polakami w swoim państwie, ale z całym narodem polskim”.

Słowa te napisał Roman Dmowski w książce **„Niemcy, Rosja i kwestia polska”** wydanej po raz pierwszy w roku 1908[1]. Wówczas to jak sądził wracała ona na scenę polityki europejskiej. Przyczyną miał być narastający konflikt pomiędzy zaborcami, a w szczególności między Niemcami a Rosją. Wykorzystanie tego konfliktu jawiło się wówczas jako sprawa najważniejsza i z jej to powodu powstała wymieniona właśnie książka.

Trudno jest dzisiaj precyzyjnie określić jak dalece jej autor zagłębiał się wówczas w meandry „ideologii niemieckiej”[2] doby drugiego cesarstwa. Czy dokładnie śledził rozwój tamtejszej myśli nacjonalistycznej, jej filozoficzne podstawy oraz nurtujące naród niemiecki kulturalne trendy oraz aksjologiczne zasady nie tylko prowadzonej polityki ale także szerokiej opinii publicznej, która ma olbrzymie znaczenie dla praktycznej działalności państwa. Wiadomo, że jako czynny polityk obserwował linie polityki pruskiej. Świadczy o tym właśnie książka **„Niemcy, Rosja i kwestia polska”**. Natomiast cała sfera, którą określamy mianem metapolityki odnośnie Niemiec nie była szerzej analizowana w jego ówczesnych pismach.

Zostawiając ten problem na boku postaramy się jednak prześledzić drogi po których kroczył „duch niemiecki” w ciągu XIX wieku, a nawet i nieco wcześniej i wyczytać z nich to wszystko co stanowiło zagrożenie dla Polski, Polaków i polskości w schyłkowym okresie epoki zaborowej. Temat jest interesujący, a wiele związanych z nim faktów przechodzi niejako między palcami badaczy, przynależąc do kilku różnych dyscyplin naukowych co utrudnia zebranie ich razem i poddanie zbiorczej interpretacji[3].

Rozwój „ideologii niemieckiej”, że pozostanę tu przy pojęciu wprowadzonym przez Georga L. Mossego, stanowił jakby część tła, na którym rozwijał się nacjonalizm polski. Dlatego też zwrócenie na nią baczniejszej uwagi wydaje się bardzo celowe a nawet niezbędne. Wszak to właśnie tam można znaleźć rejestr najważniejszych niebezpieczeństw, przed którymi należało się chronić. Bieżąca polityka nie wisiła bowiem w próżni, była powodowana przez szereg czynników funkcjonujących w niemieckim społeczeństwie. Przyjrzyjmy się więc bliżej narastającym niemieckim ideom i związanym z nimi nieodłącznie wartościom w takim zakresie, jakiego wymaga plan, będących na warsztacie autora długofalowych badań nad dziejami polskiego nacjonalizmu wraz ze splotem ich uwarunkowań wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

*

Każdy zainteresowany nowszą historią Polski spoglądając na jej mapę w trzech zaborach z łatwością stwierdzi, że większa część jej terytorium w granicach z 1772 roku została zagarnięta przez Rosję. Również losy dwóch największych powstań narodowych z 1830/31 i 1863/64 roku były z punktu widzenia ówczesnie żyjących Polaków dowodem na to, że Rosja była głównym ciemiężcą. Zabory pruski i austriacki, jako suma kilometrów kwadratowych rzeczywiście można było uznać za pewien margines dawnego terytorium Rzeczypospolitej. Również i rozwijający się w ciągu XIX wieku nacjonalizm rosyjski powodował zwiększanie się ucisku narodowego, rusyfikację i gnębienie przejawów kultury narodowej. Pamiętane przecież dokładnie na przełomie wieków XIX i XX-tego popowstaniowe pacyfikacje, konfiskaty i inne przejawy eksterminacji narodu polskiego stanowiły oczywisty podkład antyrosyjskich emocji politycznych. Po tej linii rozwijało się myślenie formacji, którą można ogólnie określić jako niepodległościową. Przetrwało ono cały wiek XX-ty i jest rozpoznawalne jeszcze i dzisiaj. Po tej linii poszedł obóz Józefa Piłsudskiego widząc w Rosji główne zagrożenie. Jednak chłodna analiza sytuacji nie tylko międzynarodowej, jaka się zarysowywała na przełomie wieków, ale także i świadomość wzmagającego się stale potencjału niemieckiego nakazywała przeinterpretować dotychczasowe kierunki polskiego myślenia o polityce i zagrożeniach dla zmęczonego już ponad stuletnią epoką zaborów narodu polskiego. Zadania tego podjął się lider rozwijającego się od końca XIX wieku nacjonalizmu polskiego – Roman Dmowski. Zgodnie z jego analizami problem wyglądał odwrotnie niż sądziło wielu mu współczesnych. Widział on, iż dawna zgodność interesów trzech zaborców ufundowana na bazie postanowień kongresu wiedeńskiego z 1815 roku i scementowana faktem okupacji ziem polskich odchodziła w przeszłość. W jej miejsce rysowały się w Europie dwa bloki, z których w jednym osią stawała się Francja wraz z Anglią, sprzymierzające się z Rosją a w drugim państwem głównym były zjednoczone po roku 1870 Niemcy przeżywające okres prosperity gospodarczej i cywilizacyjnego rozwoju, który nastąpił po długo trwałym rozbiu i słabości. Niemcy wraz z podporządkowaną sobie monarchią austrowęgierską domagały się dla siebie roli jednego z głównych mocarstw dążąc też do uzależnienia od siebie Europy środkowo-wschodniej[4]. Oczekiwane zderzenie Niemiec ze słabnącą Rosją wydawało się zapowiadać nastanie nowej epoki w polityce europejskiej, która mogła nieść ze sobą pewne szanse dla Polski i Polaków. To właśnie o nich myślał Roman Dmowski dążąc do reorientacji dotychczasowej polityki polskiej.

Oczywiście narastający konflikt można było również interpretować inaczej co uczyniła formacja niepodległościowa oraz i inne polskie środowiska polityczne. Ewentualna klęska Rosji i jej wycofanie się przynajmniej z głównego trzonu ziem polskich, jaki stanowiło Królestwo Polskie pozwalało mieć nadzieje na stworzenie jakiegoś kadłubowego państwa polskiego. Tego rodzaju logika nie zadawała jednak polityków Narodowej Demokracji z Dmowskim na czele.

Nie miejsce tu na opisywanie nawet ważniejszych posunięć dyplomatycznych powiązanych z kształtowaniem się poglądów na przyszłość Polski, jakie miały miejsce na początku XX wieku. Tym bardziej nie będziemy tu wnikać w ówczesną myśl polityczną piłsudczyków. Natomiast zastanowimy się nad kwestią szerszych podstaw

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

faktycznych legitymujących myśli Dmowskiego, jakie zaistniały w samych Niemczech, kształtując ich potencjał cywilizacyjny i ekspansywne dążenia, które jak się okazuje miałyby się zwrócić swoim głównym ostrzem nie tylko przeciwko państwowości polskiej, jako takiej ale także przeciwko egzystencji samego narodu polskiego na terenie Europy.

Dmowski, o czym świadczą rozmaite jego wypowiedzi, nie tylko na stronach książki **„Niemcy, Rosja i kwestia polska”** ale także i w winnych tekstach np. w **„Myślach nowoczesnego Polaka”**[5], podnosił często i jednoznacznie fakt narastającego potencjału niemieckiego, który predestynował to państwo do roli największego mocarstwa na kontynencie europejskim[6]. Trafnie dostrzegał wysoką witalność i funkcjonalność nie tylko gospodarki niemieckiej ale i całego organizmu narodowego Niemiec, które szukając dla siebie nowego, odpowiadającego ich marzeniom o wielkości i potędze miejsca wśród innych państw zagrażał szczególnie Polakom i Polsce jako swemu najbliższemu i znacznie słabszemu sąsiadowi na wschodzie[7].

W przeciwieństwie do Niemiec Rosja carska, będąca krajem zacofanym i pozostającym w stanie kryzysu zwłaszcza po przegranej wojnie z Japonią i po rewolucji 1905 roku, a także reprezentującym daleko niższy w porównaniu nie tylko z Niemcami ale także i z ziemiami polskimi standard cywilizacyjny, nie dysponowała takimi zdolnościami asymilacyjnymi w stosunku do swoich mniejszości narodowych jak nasz zachodni sąsiad. Dmowski, jak to wynika z jego niektórych wypowiedzi, pogardzał wręcz Rosją[8]. Rosjan nie traktował jako społeczeństwa, które by mogło wchłonąć naród polski. Taka konstatacja miała swój dodatkowy walor w epoce rozwijających się ekspansywnych nacjonalizmów, które z definicji dążyły do ujednoczenia mieszkańców państwa pod względem narodowym co oznaczało wynaradawianie. Skoro Rosji nie było stać, jak przyjmował lider narodowych demokratów na asymilację to znaczy to, że była ona daleko mniej groźna. Niemcy natomiast już od wieków „połykały” kolejne połacie Słowiańszczyzny zachodniej stale przesuwając zasięg swojego języka i narodowości na wschód, także kosztem Polski. Teraz miały zamiar jeszcze bardziej rozszerzyć się na wschód, a nawet przeprowadzić kolonizację nowych nabytków[9].

„Niemcy, Rosja i kwestia polska” to książka poświęcona wizji pewnej gry politycznej, którą chciał podjąć Dmowski w takim zakresie w jakim było to możliwe biorąc pod uwagę ogólny ówczesny układ polityczny jak jego własną pozycję. Odrzucając dawną myśl insurekcyjną, jako pozbawioną szans w ówczesnych warunkach i grożącą odnowieniem współpracy prusko-rosyjskiej na bazie wspólnego antypolskiego interesu uważał też, że Rosja z czasem musi zreformować swój anachroniczny już w XX wieku system rządów, który zostanie zliberalizowany na czym skorzystają jej najbardziej rozwinięte mniejszości narodowe, a wśród nich i Polacy. Taki rozwój sytuacji prawdopodobnie doprowadził by w końcu do autonomii narodowej tych nacji. Według przewidywań Dmowskiego rolę Rosji mogłoby też stać się zjednoczenie ziem polskich w spodziewanej zwycięskiej wojnie z państwami centralnymi co stanowiłoby już znaczny krok naprzód w położeniu narodu polskiego rozdzielonego przez cały wiek XIX-ty pomiędzy trzy państwa. Była to zupełnie inna kalkulacja polityczna w porównaniu z koncepcją nurtu niepodległościowego.

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

Dmowski, w swojej książce **Niemcy, Rosja i kwestia polska**, nie poświęcił zbyt wiele miejsca analizie stanu cywilizacyjnego i klimatu duchowego ówczesnych Niemiec[10]. Tekst jego pracy miał stanowić jedynie sugestie co robić dalej, a także zapoznać polityków zagranicznych z problemem polskim[11]. Ci zaś, teoretycznie rzecz biorąc mogli w przyszłości stać się ludźmi mającymi jakiś wpływ na sprawę polską.

Tłem rozważań Dmowskiego, jako polityka była cała ówczesna rzeczywistość europejska, a przede wszystkim niemiecka i rosyjska. Nie tylko warunki militarne i gospodarcze, ale także szeroko pojmowana sfera życia politycznego najbardziej liczących się wówczas narodów. Problem czym były Niemcy na przełomie wieków XIX-tego i XX-tego był szczególnie skomplikowany i wieloaspektowy. W II cesarstwie zachodziło wiele specyficznych i niespotykanych w innych krajach zarówno Zachodu jak i Wschodu Europy procesów. To właśnie one w bardzo dużym stopniu determinowały stosunek do Polski i polskości. Badacz problemów duchowości niemieckiej w nowszej historii, profesor Leon Halban, mówił nawet o zaistnieniu tam w tej dziedzinie, pewnego specyficznego syndromu niemieckiego, wyodrębniającego ten kraj od innych[12]. Zachodzące przemiany odcisnęły też głębokie piętno na świadomości przeciętnego ogółu niemieckiego co w życiu codziennym wyrażało się odczuciami lekceważenia a nawet pogardy w stosunku do wschodnich sąsiadów[13]. Stanowiły one szczególną presję, która zbierała swoje żniwo szczególnie na obszarach gdzie od dawna już nie istniały polskie elity, a lingwistyczna polskość ograniczała się tylko do części warstw ludowych, które mogły się dopiero obudzić do świadomego polskiego życia. Ta ostanía uwaga odnosi się głównie do ziem, które przed rozbiorem nie wchodziły w obręb granic pierwszej Rzeczypospolitej.

Zobaczmy więc co działo się w Niemczech w interesującym nas w tej chwili okresie, kiedy to Roman Dmowski pisał swoją kontrowersyjną, dla niektórych książkę **Niemcy, Rosja i kwestia polska**, jak też i wcześniej oraz trochę później. Przy udziale jakich czynników kształtował się wówczas stosunek Niemców do Polaków i polskości.

Jeden z działaczy plebiscytowych na Górnym Śląsku oraz Związku Obrony Kresów Zachodnich, sympatyk Narodowej Demokracji, a w końcu, już w odbudowanym państwie polskim, dyrektor Instytutu Bałtyckiego w Toruniu – historyk o randze uczonego – Teodor Tyc[14] ujął powyższe zagadnienie w specjalnym referacie zatytułowanym **Założenia i ideologia niemieckiej polityki antypolskiej**[15]. Referat ten został wygłoszony w Poznaniu w marcu 1923 roku. Jego treść odnosi się po większej części do długiego okresu poprzedzającego znacznie pierwszą wojnę światową, a więc i do lat kiedy to kształtowała się na ziemiach polskich Narodowa Demokracja. Problemowe ujęcie zagadnienia opiera się według słów autora na „szeregu poważnych dzieł niemieckich”, różnych broszurach politycznych i niemieckiej prasie, kształtującej opinię tego społeczeństwa, co słusznie podkreślał Tyc. Badacza tego interesuje „stan utrwalony pewnych myśli, które tworzyły ideowe tło dla polityki pruskiej wobec Polaków w ostatnim okresie jej napięcia”[16], a więc mówiąc inaczej charakterystyka mentalności niemieckiej na tym polu oraz jej geneza. Tyc doceniał wielką siłę oddziaływania propagandy („duch potężny”) zawartej w rzeczonych materiałach. Według niego jest ona zdolna poruszać masami i kształtować ich postępowanie. Uczony ten starał się przeprowadzać swoje refleksje również na polszczyźnie psychologii społecznej ówczesnego narodu niemieckiego, traktując ją jako czynnik sprawczy konkretnej polityki, bez której

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

to siły prowadzona antypolska działalność Niemców nie byłaby skuteczna, a więc tak groźna, jak pokazywały to fakty historyczne.

Autor **Założeń i ideologii**... ogranicza się właściwie do interpretacji sytuacji, jaką znamy szczególnie z XIX wieku. Jako wytrawny historyk poprzednie wieki, w których przebiegał **Drang nach Osten** oczywiście bierze także pod uwagę. Odnosi się do nich jednak tylko jako do faktów będących materiałem używanym przez niemieckich propagandzistów tworzących **ideologię niemiecką**, do „uzasadnień” wzmagającego się w ciągu XIX-tego wieku poczucia wyższości Niemców w stosunku do innych nacji, a w szczególności do Słowian. Początki świadomej pruskiej polityki antypolskiej umiejscawia dopiero w okresie rozbiorowym oraz późniejszym i wiąże ją z powstaniem niemieckiego nacjonalizmu. Ta polityka pruska – jak twierdził – stworzyła sobie teoretyczną podbudowę i usprawiedliwienie z dawnych zaszczości historycznych, które miały świadczyć o tężyznie i sprawczej mocy najpierw starożytnych Germanów zalewających ziemie upadającego cesarstwa zachodnio-rzymskiego, a później w średniowieczu również zachodnich Słowian wraz z zachodnimi rubieżami Polski.

Zainteresowania przeszłością ludów germańskich sięgają w Niemczech czasów renesansu. Wówczas to czytywano dzieło Tacyta **Germania** przyswajając sobie zawarte tam opisy dokonań wojowniczych Germanów, którzy w końcu pokonali Rzym i zniszczyli jego cywilizację. Intensyfikacja zainteresowań przeszłością germańską miała miejsce w czasach romantyzmu, który szczególnie charakteryzował się preferencjami dla historii. W końcu tak dzieje starożytne jak i średniowieczne stały się rodzajem materiału napędowego dla rozwijającego się w XIX-tym wieku nacjonalizmu niemieckiego. Żywiot germański występujący w dawnych wiekach jawił się jako pełen siły i energii, zdobywający nowe tereny i ogarniający swoim osadnictwem różne regiony Europy.

Podobny kult tradycji miał miejsce także i u wielu innych narodów tracąc jednak z biegiem czasu swój dynamizm i świeżość. Ponadto najczęściej nie był powiązany z podobnymi, jak w XIX-to wiecznych Niemczech wartościami. Np. polski romantyzm wykreował mit „łagodnego Słowianina rolnika”, a nie zdobywcy i agresora. Stąd też wynika i taki wniosek, że sama tradycja historyczna, jako przedmiot powszechnej uwagi, a nawet i kultu nie wystarczała do wykreowania takiego ducha, jaki kojarzy się z dziejami Niemiec aż po pierwszą połowę XX-tego wieku. W innych krajach zabrakło tych czynników, które wzmacniały tradycję historyczną, czyniąc z niej podkład dla szowinizmu.

Jak pisał Teodor Tyc „w rozwoju narodowym Niemców gloryfikacja tężyzny germańskiej doznawała ogromnego poparcia przez pewne teorie socjologiczne, a więc tłumaczące ustrój społeczeństwa”[17]. Pod koniec XIX-tego wieku do Niemiec dotarły bowiem teorie rasistowskie. Chodzi tu oczywiście o hrabiego Artura Gobineau, który w latach 1853 -1855 wydał we Francji swoją głośną pracę pt. **Assai sur l, inegalite des races humaines**. Jego poglądy głoszące imperatyw rasowej czystości nie uzyskały szerszego oddźwięku w ojczyźnie autora znajdując natomiast nieco później, chłonnych odbiorców na wschód od Renu. Według Gobineau to właśnie Germanowie znajdują się w czołówce rasy białej najwartościowszej spośród wszystkich ludzkich ras.

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

Słowianie zaś są jedną z najstarszych, najbardziej zużytych, najbardziej zmieszanych, a zatem zdegenerowanych grup. Tylko przybywający z północy Germanowie nadali im nieco spistości.

Tego rodzaju interpretacje nadały niemieckiemu nacjonalizmowi nowej dynamiki a przekonanie o własnej wyższości i doskonałości uzasadniane rzekomo naukowymi argumentami z czasem zaczęło przybierać kształt niezwykle dotkliwej dla sąsiednich nacji megalomanii narodowej, która przerodziła się w niespotykany gdzie indziej szowinizm.. Oczywiście w ślad za Gobineau poszli rozmaici niemieccy uczeni, a także różnej maści ideolodzy i politycy niemieccy, którzy opierając się na twierdzeniach autora **Eseju o nierówności ras ludzkich** starali się tłumaczyć liczne dodatnie zjawiska w dziejach cywilizacji europejskiej zbawiennym wpływem Germanów[18]. Typowym przedstawicielem tego kierunku myśli był ziemczony Anglik Houston S. Chamberlaine. Zyskał on w Niemczech niezwykłą popularność. Zwolennikiem podobnych teorii rasowych stał się także i Bismarck. Miał on powiedzieć: „Niemiecka germańska rasa jest niejako czynnikiem męskim, który w europie całej występuje zapładniająco. Celtyckie i słowiańskie narody są żeńskiego rodzaju. Widziało się to we Francji gdy jeszcze Frankowie posiadali tam znaczenie... także w Hiszpanii, dopóki krew gocka tam panowała... tak samo we Włoszech, gdzie w ziemiach północnych również Germanie główną grali rolę. Gdy żywioł germański przestał działać, nie było już porządku. Nie inaczej jest w Rosji, gdzie germańscy Waregowie dopiero złączyli naród ruski...”[19].

Podobne poglądy wyrażało bardzo wielu uczonych niemieckich zajmujących się problematyką historyczną i kulturową nie mówiąc już o antropologii. Przenikały one do szerokiego obiegu społecznego poprzez literaturę, szkołę, prasę kształtując klimat nacechowany przeświadczeniem o własnej wyższości. Stąd brał się też „bezwzględny, zaczepny, zaborczy ton niemieckiego nacjonalizmu”[20].

Nacjonalizm ten skwapliwie przyswajał sobie pewne pojęcia zaczerpnięte z filozofii Fryderyka Nietschego. W wersji uproszczonej stały się też one własnością dość szerokich kręgów społecznych bynajmniej nie ograniczając się do koneserów zagadnień ściśle filozoficznych[21]. Walnie przyczyniły się one do kształtowania mentalności niemieckiej przełomu XIX-tego i XX-tego wieku jednocześnie zrywając w podstawowymi wartościami chrześcijańskimi. Świadczą o tym dobitnie takie dzieła niemieckiego filozofa, jak **Antychryst-próba krytyki chrześcijaństwa** lub **Poza dobrem i złem**.

W **Antychrystcie** czytamy: „ Co jest dobre. Wszystko co potęguje poczucie potęgi, wolę do potęgi, samą potęgę człowieka, Co jest złem?

Wszystko co pochodzi ze słabości. Co jest szczęściem? Poczucie, że potęga wzrasta, że jakiś opór został przewyciężony.

Nie zadowolenie lecz więcej potęgi: nie pokój w ogóle, lecz wojna; nie cnota lecz dzielność /.../. Słabi i nieudolni niech zgina: pierwsze zadanie naszej miłości ludzi. I należy im do tego pomoc.

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

Co jest szkodliwszym aniżeli jakikolwiek występki? Czynne współcierpienie ze wszystkimi nieudolnymi i słabymi, chrześcijaństwo /.../.

Potępiam chrześcijaństwo, podejmuje przeciwko chrześcijańskiemu kościołowi najstraszniejsze ze wszystkich oskarżeń..., „.

I dalej w podobnym duchu:

„Chrześcijańskie pojęcie Boga, Bóg jako Bóg chorych

/.../. Bóg jako duch, stanowi jedno z najbardziej skorumpowanych pojęć Boga, jakie osiągnięto na ziemi... [22],

Nietzsche odrzuca dualizm dobra i zła zastępując go dualizmem: siły i słabości. Kwestionuje też chrześcijańską koncepcję Boga.

Recepcja spłyconych poglądów Nietzschego stąpiła się z poglądami rasistowskimi wzmacniając wiarę Niemców we własną wyższość i sankcjonowała w ich mniemaniu dążenia do rozprzestrzeniania się kosztem innych słabszych zbiorowości narodowych co miało być zgodne z etyką tego filozofa ale także i z „prawami natury” ogłaszany przez rasizm.

Głównym kierunkiem natarcia dla uzbrojonej w taką ideologią niemczyzny był kierunek wschodni, a więc przede wszystkim Słowianie a wśród nich traktowany, jako główny przeciwnik Polacy. Jeśli wobec narodów południa i zachodu Europy nacjonalizm niemiecki tylko częściowo puszczał wodze wyobraźni o własnej wielkości[23] to cała jego przemoc i pogarda spadała na sąsiadów wschodnich. Nic więc dziwnego, że poeta, powieściopisarz i historyk Felix Dahn apoteozujący w swoich utworach starożytnych Germanów występuje jako jeden z głównych członków-założycieli <Ostmarkverein>. Wyraźnie uwydatnia się tutaj komplementarność jego różnych funkcji, jakie pełnił w swoim życiu. Dahn, będący profesorem historii na uniwersytecie w Würzburgu, a potem w Królewcu i we Wrocławiu zajmował się także powieściopisarstwem. Przypisuje się mu wielki wpływ na historyków niemieckich. Był autorem m.in. takich książek, jak **Die Könige der Germanen** (I tom pt. **Die Wandalen** wydano roku 1861) i **Ein Kampf um Rom** z roku 1876 i in.

Profesor Halban zauważa, iż prezentowane tam opisy niszczycielskich czynów germańskich zdobywców nie budziły u autora żadnej krytyki. O zapatrywaniach Dahna pisze co następuje:

„Tutaj nie skrepowana względami naukowości germańska wiara w wybraność narodu niemieckiego, rozbitego na razie na liczne szczepy, podziw dla ich czynów niszczycielskich i odmiennej aniżeli chrześcijańska etyki wybuchają żywiołowo”[24].

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

Wymieniane tu utwory jak i inne o podobnym charakterze stanowiły strawę duchową dla niemieckiej młodzieży w dobie II cesarstwa. Niektóre z nich, jak np. ***Kleine Romane aus der Volkerwanderungen*** czy ***Odhin Trost*** doczekały się licznych wydań i budziły entuzjazm zwłaszcza młodych pokoleń Niemców. Kształtowały ich wyobraźnię i etos. Ostatni z wymienionych tu utworów Dahna był oparty na ***Eddzie***[25], która wraz z ***Nibelungami*** stanowiła coś w rodzaju Ewangelii dla specyficznej wiary niemieckiej wrogiej zasadniczo wszystkiemu co obce.

Wśród niemieckich historyków zorientowanych szowinistycznie na pierwszym miejscu trzeba postawić Heinricha von Treitschkego (1834-1896). Uważa się go za głównego twórcę nowoczesnego nacjonalizmu niemieckiego[26]. Ten autor pięciotomowej Historii Niemiec oraz wielu pism politycznych, a także bardzo popularnych wykładów uniwersyteckich wywarł duży wpływ na Niemców. Gloryfikował on wojny oraz zdradzał nienawiść do katolicyzmu i antysemityzm. O jego mentalności wiele mówi taka oto wypowiedź: „najwłaściwszą rzeczą jest cywilizowanie barbarzyńskiego narodu. Trzeba mu dać do wyboru: albo będzie wchłonięty przez naród rządzący, albo też będzie wytępiony”[27].

Nie można również pominąć roli Ryszarda Wagnera – kompozytora i twórcy oper osnutych na fabule mitologii germańskiej. Trudno byłoby ją przecenić, także jako bardzo ważnego czynnika ideowego, którego udział w formowaniu postaw nacjonalistycznych w Niemczech był wielki. Jakby uzupełnieniem tego stwierdzenia niech będzie fakt, iż żięciem Wagnera był nie kto inny, jak Chamberlaine – autor rasistowskich ***Podstaw XIX wieku***. Poślubił on bowiem córkę tego kompozytora.

Wzmiankowany tu już wyżej profesor Halban zauważał: „Jad mitologii germańskiej, którym zatruwano stale młode pokolenia, stawał się zaś groźniejszy w miarę osłabiania autorytetu Pisma Świętego”[28] i podkopywania pozycji chrześcijaństwa w umysłach Niemców.

Rozprzestrzeniające się poglądy rasistowskie w rozumieniu niemieckim oznaczały przekonanie, że to przyroda wyposażała ten naród oraz jego pobratymców znacznie szcudrzej niż inne nacje. Tym samym przyjęto, iż przeznaczyła ich do roli zwycięzców. W ten sposób ekspansja, jako taka wymykała się spod kryteriów etycznych, będąc rozumianą jako proces zdeterminowany i właściwy, w którego słuszność nie należy powątpiewać. Narastanie tego typu przekonań i wynikających z nich nastrojów uzyskiwało jeszcze jedno wzmocnienie, które wydawało się potwierdzać walory narodu niemieckiego. Wzmocnieniem tym był szybki rozwój Niemiec w dobie II cesarstwa i ogromny rozrost ich ogólnego potencjału nie tylko materialnego ale i intelektualnego[29].

Niemcy już wcześniej bo jeszcze w okresie średniowiecza przejęły dużą część dorobku krajów łacińskich pozostając z nimi w bezpośredniej styczności terytorialnej co nie było dane Słowianom zachodnim. Niemcy w późniejszych okresach również trwali na wysokim pułapie cywilizacyjnym. Swój rozwój i rosnącą potęgę tym bardziej widoczną w drugiej połowie XIX wieku skwapliwie traktowali jako potwierdzenie własnej rasowej wyjątkowości i doskonałości. Powstał więc wraz z wpływem lat szczególnie stop kilku czynników, który okazywał

się być coraz to bardziej groźny dla Europy a w pierwszym rządzie dla Polski. Jego szczytowym „osiągnięciem” stała się później III Rzesza. Jednak jej podstawowe elementy składowe – idee, propozycje, plany – zaistniały już wcześniej, w latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Potem zostały one już tylko zradycalizowane i doprowadzone do ostatecznych konsekwencji[30]. Halban mówił nawet o wychodzeniu Niemiec z Europy, czego przejawem miał być „wojujący germanizm” – prawdziwa dusza Niemiec. Germanizm ów gasił, „ducha Weimaru” – synonim humanistycznych tradycji tego kraju, które, jak chciał autor **Religii w III Rzeszy**, w dwudziestym wieku bardziej były wizytówką dla świata zewnętrznego niż autentycznym odbiciem klimatu dominującego nad Renem i Łabą.

Cytowany wyżej Teodor Tyc akcentował także i taką prawidłowość, że poczucie własnej wysokiej rangi cywilizacyjnej, nawet bez połączenia z rasizmem i elementami filozofii, np. takiej, jaką reprezentował Fryderyk Nietzsche, też może stać się groźnym czynnikiem stymulującym zaborczość na płaszczyźnie politycznej. Autor **Założeń i ideologii niemieckiej...**, przypominał, że Goethe przecież daleki od ducha prusactwa, był autorem projektu germanizacji ziem polskich włączonych do Prus w wyniku rozbiorów. Projekt ten powstał po odbytej przez poetę podróży po Górnym Śląsku i ziemi krakowskiej. O motywacji, które przyświecały twórcy projektu informuje już sam jego tytuł: **Um eine höhere Kultur der nideren Classen zu bewirken**[31]. Przekonanie o walorach kultury niemieckiej nawet bez wsparcia ze strony nastawień właściwych skrajnemu nacjonalizmowi mogło i w wielu wypadkach rzeczywiście prowadziło do mniemania, iż inne mniej posunięte w rozwoju cywilizacyjnym grupy trzeba podporządkować kulturze niemieckiej czyli je wynarodowić. Przykładem był wspomniany tu Treitzschke.

Tyc konkludował: „poczucie wyższości cywilizacyjnej było u Niemców niezwykle silne. Samo przeciwieństwo miejskiej kultury niemieckiej do pierwotniejszego życia polskiego odbywającego się przeważnie na wsi, obserwowane przez wieki całe musiało dostarczać coraz nowych argumentów dla tego samopoczucia wyższości cywilizacyjnej”[32]. Stało się ono jednym z czynników polityki antypolskiej. Powyższy problem celebrowali również rozmaici niemieccy literaci. Wspominany już wyżej Felix Dahn, jako powiesciopisarz nie stanowił tu żadnego wyjątku. Kolejną postacią ze świata literatury, o której warto wiedzieć był pochodzący z Kluczborka Gustaw Freitag (1810-1895). W powieści **Soll und Haben** dotyczącej czasów powstania w Wielkopolsce w latach Wiosny Ludów przeciwstawia on świat szlacheckiej i chłopskiej Polski „rzetelnej” i „prawej kulturze niemieckiego mieszczaństwa”[33]. Inna powieść Freitaga również o antypolskiej wymowie to **Die Ahnen**. Tam przeciwieństwo dwu światów przeprowadzone jest przez wieki, aż do sugerowanego pobytu starożytnych Germanów nad Wartą i Wisłą. Zarówno **Die Ahnen** (1880), jak i wydane wcześniej bo w 1867 roku **Bilder aus der deutschen Vergangenheit** stały się czymś w rodzaju narodowych epopoi i zostały zaliczone do lektur w pruskich szkołach[34].

Taka działalność i wynikająca z niej indoktrynacja będąca wynikiem spojenia przekonania o własnej wyższości rasowej z poczuciem przesadzonej lub nawet i prawdziwej wyższości cywilizacyjnej wytworzyła u Niemców co najmniej w dobie II cesarstwa szczególnie zwartą oraz arogancką i ekspansywną formacją umysłową[35].

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

I tu przywołamy raz jeszcze konstatację Tyca, który m in. pisał: „Gdy w drugiej połowie wieku XIX-tego dzięki polityce Bismarcka Prusy zdobyły hegemonię wśród państw niemieckich i w r. 1871 utworzyły nowożytne cesarstwo niemieckie wtedy wszystkie owe teorie o własnej wyjątkowości przeniosły się z krainy marzeń w dziedzinę rzeczywistości. Własne potężne państwo pozwalało na realizację najśmielszych teorii. Nowe Niemcy poczuły się od razu spadkobiercą i wykonawcą najbujniejszych marzeń o wielkości, potędze i zasługach narodu niemieckiego”[36].

Mając stale na uwadze problem w jaki sposób Niemcy okresu pomiędzy zjednoczeniem po wojnie francusko-pruskiej a pierwszą wojną światową zapatrywały się na swój dziejowy stosunek do Słowian a w szczególności do Polaków nie możemy zapominać o znaczeniu połączenia dwóch momentów: niemieckiego przekonania o szczególnej wartości rasy germańskiej i nadzwyczajności osiągniętej przez nią kultury. Niemniej jednak również bardzo ważnym czynnikiem dla kształtowania się skrajnego nacjonalizmu niemieckiego a więc i stosunku do politycznych przeciwników była zarysowująca się w wieku XIX-tym stopniowa erozja chrześcijaństwa przebiegająca w tym kraju. Dotyczyła ona w pierwszym rzędzie protestantyzmu. Erozja ta oznaczała ni mniej ni więcej tylko stopniową zmianę społecznego etosu co odbijało się także na stosunku do drugiego człowieka i innych nacji. Proces ten nabrał w Niemczech specyficznego charakteru i w zasadzie nie pokrywał się z liberalną laicyzacją, która nie wykluczała przecież zasad humanizmu. O ile procesy laicyzacyjne nurtujące zachodnią Europę od końca XVIII wieku przyczyniły się do rugowania wierzeń religijnych i godziły w sferę dogmatów, zachowując jednak ogólny zrąb etyki humanistycznej oddziedziczonej po chrześcijaństwie, to „mystycyzm germański” niósł ze sobą najpierw erozję, a w końcu i rewolucję w obrębie sfery etyczno-moralnej. Tak więc praktyczny wymiar społeczny zachodzących zmian był już zupełnie inny w porównaniu z tzw. „laicyzacją”. Z czasem nowy etos stawał się podłożem dla szowinistycznego nacjonalizmu, który absolutyzując naród, można by rzec, stwarzał zapotrzebowanie na etykę relatywną i odchodził od uniwersalizmu. Wtedy jednym z głównych postulatów stała się koncepcja odrębnej etyki dla danego narodu, w tym wypadku Niemców, wyprowadzanej z jego, jak zakładano, specyficznego i niepowtarzalnego ducha.

Procesu takiego, nabierającego podobnych rozmiarów i jakości, trudno by było szukać w jakimś innym kraju przynależnym do kręgu cywilizacji europejskiej.

Zanim podejmiemy ten wątek, który jest trudny do przecenienia bo ułatwił on wydatnie brutalizację polityki zatrzymajmy się jeszcze przy kwestii niemieckich wizji historycznych w kontekście Słowiańszczyzny i Polski.

Już sama apoteoza plemion germańskich musiała wytworzyć u Niemców agresywne nastawienia do ich wschodnich sąsiadów. Umiejscawianie starożytnych Germanów na ziemiach późniejszej Polski i Ukrainy zanim wyruszyli oni na podbój cesarstwa rzymskiego stanowiło pożywkę dla idei uznania dorzecza Odry, Wisły, a nawet i Dniepru za jakby przyrodzoną własność Germanów. Tak więc historyczne wizje z czasem przekowały się w konkretne plany polityczne o charakterze roszczeń terytorialnych w stosunku do narodów sąsiednich. W Niemczech uznano, iż średniowieczny napór cesarstwa na Słowian zachodnich był zapoczątkowaniem

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

sprawiedliwego dążenia do „regermanizacji Wschodu” rozpisany na wiele etapów, do których zaliczono i kolonizację na prawie niemieckim w wiekach średnich i różne podboje orężne. Antypolska polityka pruska zaczęła jawić się Niemcom jako kolejny odcinek tego procesu dziejowego znajdujący w nim swoje uzasadnienie. W takiej sytuacji historiografia niemiecka, choć trzeba przyznać, że nie w 100 procentach, staje się orężem politycznym. Jego uosobieniem jest tzw. **Ostforschung**[37].

Według Tyca, ale podobne sądy głosili także i inni polscy historycy - „wszystko to, co było przedtem, od Wandalów i Burgundów począwszy, zostało w opinii Niemiec nowoczesnych dostosowane i dostrojone do tego właściwego efektu, jakim są rozbiory”[38].

I dalej: „Rozbiory więc zdaniem ich (Niemców B.G.) nie były tylko aktem gwałtu politycznego, tylko zrozumiałą koniecznością, owocem wieki całe trwającego wysiłku narodu niemieckiego na wschód, dla odzyskania dawnych siedzib Wandalów i Burgundów”[39].

W ten sposób historia w opinii niemieckiej stała się uzasadnieniem wschodnich granic II cesarstwa, które odcinało szmat ziem polskich od reszty kraju zabiegając z dużym wysiłkiem i nakładem kosztów o ich germanizację. Z ziem tych w żadnym wypadku nie można było zrezygnować. Tu znajdowały zakotwiczenie także późniejsze rewizjonistyczne dążenia Niemiec, zarówno tych „weimarskich”, jak i znajdujących się pod władzą narodowych socjalistów. Z takiego źródła wyrastały także tendencje do unieszkodliwienia Polaków jako narodu posiadającego swoje określone terytorium i swoją tożsamość kulturową.

Samo jego istnienie nad Wartą i Wisłą przeszkadzało już wyżej przedstawionej niemieckiej tendencji do rozprzestrzeniania się na wschód. Przeprowadzeniu takich planów miały służyć: kolonizacja, oraz gospodarcze przeorganizowanie i podporządkowanie kolejnych ziem polskich. Profesor Halban nieco inaczej interpretował zagadnienie. Starając się ująć istotę duchowego rozwoju Niemiec sięgał daleko wstecz. Wspominał nawet postaci średniowiecznych mistyków, jak mistrza Ekkarda[40] czy Jakuba Böhme[41] oraz wielu innych z obszaru czasowego wczesnej nowożytności. Poważnego zagrożenia dopatrywał się nawet w samej reformacji i jej poglądach na kwestie predestynacji, podniesionej w bardziej umiarkowanym wymiarze przez Lutera i bardziej radykalnym przez Zwinglego i Kalwina. „Predestynacja jednostki - pisał - potem grupy wyznaniowej została rozszerzona na cały naród”[42]. Według niego powstały w Niemczech w XVI-tym wieku pietyzm „stawiał w ogóle pod znakiem zapytania wszelki Kościół protestancki”[43], a indywidualne prawo do interpretowania Pisma Świętego uległo w obrębie pietyzmu daleko idącemu rozszerzeniu - co było tym łatwiejsze, że nie istniała tam już uznana autorytatywna wykładnia. Wszystkie te zmiany i cała ewolucja protestantyzmu w Niemczech, która jako zagadnienie samo w sobie nas tu nie interesuje, zrelatywizowały do pewnego stopnia protestanckie chrześcijaństwo. Coraz częściej obok tracących na znaczeniu prawowiernych konserwatystów protestanckich, spotyka się w Niemczech panteistów, deistów i teistów. Pojawiają się nawet glosy o potrzebie nowej religii i o przeżyciu się już chrześcijaństwa. Jednym z nich był glos Edwarda von Hartmanna (1842-1906) wyrażony w książce **Die Selbstersetzung des Christentums und Religion der Zukunft**. Inną jego książką jest **Die**

Krisis des Christentums in der modernen Theologie[44].

Warto tu dodać, że Hartmann uczestniczył w walce z Kościołem katolickim w prowadzonym przez Bismarcka Kulturkampfe. Wówczas to odnosił się wrogo do Polaków operując nawet hasłem ich wytępienia (Ausrotten)[45].

Proces relatywizacji chrześcijaństwa można obserwować studiując prace rozmaitych niemieckich myślicieli. Było ich wielu. Nie sposób jest tu poświęcić im uwagi. Poprzestaniemy więc na wymienieniu jeszcze paru nazwisk i krótkich charakterystykach poglądów noszących je osób.

Jednym z najważniejszych był Paul de Lagarde (1827-1891) – orientalista i profesor teologii w Getyndze i innych niemieckich uniwersytetach. W ostatnich latach życia został też radcą dworu co było wówczas zaszczytem wyróżniającym bardziej eksponowanych profesorów. Mimo tego był on jednak jeszcze pewnym ewenementem wśród współczesnych sobie niemieckich teologów. Z czasem jego poglądy stały się jednak w Niemczech popularne o czym świadczą liczne wydania jego prac oraz prace historyczne poświęcone jego osobie[46] Zaczął on propagować swoistą „religijność germańską” co oznaczało odstąpienie od protestanckiej ortodoksji. Taką ocenę de Lagarda zawiera książka W. Hartmanna z 1933 roku pt. ***Paul de Lagarde ein Prophet deutschen Christentums.***

De Lagarde podobnie jak Edward von Hartmann stanął na stanowisku, że dla Niemiec niezbędna jest nowa religia. W małej książeczce zatytułowanej ***Nationale Religion*** pisał:

„To czego Niemcom potrzeba, to nie katolicyzmu z odjęciem papieża i kilku innych rzeczy katolicyzmowi właściwych oraz nie chrześcijaństwa z mniejszą lub większą liczbą dogmatów lecz nowego życia[47]. I kilka stron dalej:

„... narodowo-niemiecka religia odpowiada ustalonej przez Boga istocie narodu niemieckiego”[48].

De Lagarde oceniał protestantyzm jako siłę, która pozwoliła wyzwolić się spod wpływu katolicyzmu jako naleciałości kulturalnej szkodliwej dla Niemców i ich ducha. Ponieważ jednak protestantyzm zaczął ulegać rozkładowi to wraz z nim w przeszłość zaczęły odchodzić widoczne w nim jeszcze niektóre cechy katolickie[49]. Poza tym, jak mniemał de Lagarda protestantyzm nie nadawał się do stworzenia nowej religii lub raczej „do objawienia starej prawdziwej religii germańskiej[50].

Nie miejsce tu na bardziej wnikliwe roztrząsanie zagadnienia jakim był model religijności zawarty w tekstach de Lagarda. Powinien on stanowić przedmiot zainteresowania przede wszystkim historyków czy psychologów religii. Nas interesuje tu tylko jego rola jako myśliciela, który przyczynił się do osłabienia ortodoksyjnego protestantyzmu w Niemczech, co w dalszej konsekwencji sprzyjało kształtowaniu się nowego etosu, który zapowiadał nowy styl niemieckiego życia i niemieckiej polityki zgodnej z duchem rozwijającego się w XIX wieku

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

nacjonalizmu. Etos ten, co podkreślamy tu jeszcze raz, odbiegał znacznie nie tylko od wartości liberalnych, które de Lagarde stanowczo odrzucał[51], ale także od tradycyjnych zasad etycznych powiązanych z uniwersalizmem chrześcijańskim.

Osobowość tego teologa i nacjonalisty kształtowała się w klimacie romantyzmu, pod wpływem niemieckiej mitologii przekazywanej przez Jakuba Grimma, na tekstach Wolframa von Eschenbach i utworach Görresa i in. De Lagarde odrzucał reakcjonizm, jaki funkcjonował w Niemczech w połowie XIX wieku. Sam uważał siebie za „radykalnego konserwatystę” ale nie sympatyzował jednak z żadną z istniejących niemieckich partii. Podziwiał politykę Bismarcka, która doprowadziła do zjednoczenia Niemiec ale również miał mu za złe, iż „żelazny kanclerz”, nie wytknął im żadnych nowych dziejowych celów. Przesyłając mu w darze swoje polityczne dzieło **Deutsche Schriften** uczynił w dołączonym liście z dnia 6 czerwca 1886 roku liście takie oto wyznanie:

„Ja służę pod inną bronią niż Wasza Księżęca Mość, ale temu samemu ziemskiemu i niebiańskiemu Królowi co Pan, i chcę za to samo walczyć, a w razie potrzeby zginać, jak Pan za prawdziwą, a więc wieczną cześć niemieckiej Ojczyzny. Nauczyliśmy się od Moltkego, że maszeruje się osobno, aby będąc zjednoczonym zwyciężać. Niech mi Wasza Księżęca Mość zezwoli na to pierwsze i da nadzieję na to drugie” [52].

De Lagarde odrzucał idee oświecenia. Przejął natomiast od Fichtego organiczną koncepcję narodu, który był dla niego bytem prymarnym w stosunku do państwa, co znowu różniło go od Hegla[53]. Państwo de Lagarde traktował tylko jako formę bytowania narodu[54].

Znaczenie tego myśliciela dla naszego tematu da się sprowadzić do dwóch zasadniczych kwestii. Jako myśliciel polityczny widział on w II Rzeszy jedynie punkt wyjścia dla stworzenia wielkich Niemiec, a nie stan już zadawalający ambicje narodowe[55]. Dlatego też był ostrym krytykiem zastanych stosunków. Po drugie myślał o osiągnięciu jedności duchowej Niemców czemu na przeszkodzie stał ich podział religijny na katolików i protestantów. Protestantyzm uważał de Lagarde za siłę słabnącą o czym świadczył stan świadomości zlaicyzowanego już w dużej mierze społeczeństwa niemieckiego, oraz stan kościołów protestanckich, czego przyczyną była także liberalna krytyka religii mająca miejsce w Niemczech[56]. Jak widać polityka krzyżowała się u autora **Deutsche Schriften** z problematyką religijną stanowiąc razem z nią jedną całość.

De Lagarda odrzucał Stary Testament[57]. Zerwał z uniwersalizmem chrześcijańskim oraz podkreślał konieczności osiągnięcia własnej z niemieckiej duszy zrodzonej pobożności. Charakteryzowało go też specyficzne ustosunkowanie się do Nowego Testamentu oraz osoby Chrystusa co godziło mocno w dotychczasowe zasady religijne oraz traktowanie wpływów kulturowych katolicyzmu jako krępujących naturalny rozwój kultury niemieckiej[58]. Myśl de Lagarda ułatwiała więc dalsze rozsadzanie chrześcijaństwa i stopniowe zajmowanie miejsca ortodoksji protestanckiej czy nawet i katolickiej przez nowe propozycje religijne, które określano jako „zgermanizowane chrześcijaństwo”. W ostatecznym rozrachunku skutkowało to wypłukiwaniem z tej religii podstawowych pierwiastków co w dalszej kolejności ułatwiło rozwój koncepcji neopogańskich już frontalnie

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

zwalczających chrześcijaństwo[59].

De Lagarde był uważany przez wielu mu współczesnych za utopistę. Zwalczano go nawet oraz przemilczano[60]. Jego wizje zawierały ideę wielkich Niemiec zunifikowanych, jakąś nową wersją religijności, której zresztą sam nie określił dokładnie. Myślał o kościelnym zjednoczeniu Niemiec. Role de Lagarda w stosunku do kwestii nowej religii dla Niemiec dobrze oddaje taka jego wypowiedź:

„ Nie jest naszym zadaniem stworzenie narodowej religii. Religii się nie stwarza, objawiają się one. Musimy jednak wszystko uczynić, co jest potrzebnym, by utorować drogę religii narodowej, oraz przygotować naród do przyjęcia tej religii. Jeżeli Niemcy mają stać się nowym krajem, to w istocie rzeczy musi być nie protestancką, a więc nie poprawioną starą, musi być nie katolicką, gdyż musi być wyłącznie dla Niemiec, jeżeli jej przeznaczeniem jest stanie się duszą Niemiec”[61].

De Lagarde określał współczesne mu chrześcijaństwo jako formę zniekształcenia prawdziwej nauki Jezusa zawartej w Ewangelii. Odpowiedzialnym czynił św. Pawła, który, jak głosił, miał wprowadzić do Kościoła Stary Testament, faryzeuszowską egzegezę, żydowską teorię ofiary oraz żydowski pogląd na historię, mimo sprzeciwu pierwotnej gminy chrześcijańskiej[62].

De Lagarde oczekiwał od państwa współdziałania w procesie kreowania „niemieckiej religii narodowej” według jego własnej koncepcji. Współdziałanie to miałyby polegać na tworzeniu dogodnych warunków dla szermierzy nowej wiary. W ich obręb wchodziłoby likwidowanie na uniwersytetach fakultetów teologii i zakładanie w ich miejsce innych, gdzie nowi „reformatorzy”, biorąc rzecz najogólniej, mogliby bez przeszkód dokonywać oczyszczania nauki Jezusa z „naleciałości żydowskich”[63].

Jak wspomniano wyżej z biegiem czasu te idee zaczęły zapuszczać korzenie. Po pierwszej wojnie światowej zakładano nawet wiejskie osiedla, aby tam kulturować „lagardowsko-germańską religię”[64].

De Lagarde zarysował również wizję wielkich Niemiec obejmujących całą Europę środkową. Sugerował konieczność germanizacji tych obszarów poprzez zainicjowanie tam osadnictwa niemieckiego[65]. Polaków, Czechów, Żydów i innych zamieszkujących tam uważał za wrogów. Nie był jednak rasistą. Podobno posiadał nawet przyjaciół wśród Żydów. Jak to wynika z dat publikowania w Niemczech głównych tekstów, które stanowiły wykład poglądów rasistowskich, pojawiły się tam one już po śmierci de Lagarda[66]. Ubolewał on także nad opuszczaniem przez duże liczby Niemców własnego kraju i dlatego chciał skierować ich do środkowej Europy, powiększając w ten sposób potencjał Rzeszy i narodu niemieckiego. Był też zdania, że germanizacja Europy środkowej byłaby czynnikiem chroniącym Niemcy przed Rosją[67]. Snuł plany, które wyprzedzały ówczesne oficjalne poglądy, ale które już niedługo po śmierci autora *Deutsche Schriften* (1891 r.), jeszcze przed pierwszą wojną światową, były rozwijane i jakby uzupełniane o nowe wątki łącznie z rasizmem. Z czasem stawały się coraz popularniejsze w Niemczech. Jak wynika z powyższych uwag działalność myślowa de Lagarda

miała duże znaczenie. Stał się on ważnym etapem na drodze rozwojowej niemieckiego nacjonalizmu[68].

Jak już wspomniano dalszym rozwinięciem tendencji do rewidowania i krytyki nauki chrześcijańskiej posuwającym się aż do całkowitego zanegowania tej religii i związanych z nią wartości stały się niemieckie ruchy neopogańskie. Ich początki miały miejsce w pierwszej dekadzie XX wieku. Ruchy te ogłaszały otwartą nienawiść do Chrystusa i etyki chrześcijańskiej głosząc powrót do wierzeń starogermańskich[69]. W roku 1907 profesor Ludwig Fahrenkrog powołał do życia **Germanische Glaubensgemeinschaft**. Organizacja ta wydawała pismo o znamienym tytule **Germanischer Glaube**. Miało ono spory zasięg i oddziaływanie wśród Niemców. W następnych latach rozwijają działalność **Gesellschaft Wodan**, **Germanische Gemeinschaft**, **Nordkult** i inne. W 1911 roku E. Hunkel zakłada **Deutschglaubige Gemeinschaft** oraz **Deutscher Orden**. Ruchy neopogańskie w Niemczech osiągnęły swoje apogeum po pierwszej wojnie światowej. W następnych rozdziałach tej książki poświęcimy im nieco więcej uwagi.

Dla kształtowania duchowego oblicza Niemiec w XIX-tym wieku i później oraz charakteru ich nacjonalizmu wielkie znaczenie miały też poglądy nie liczonych w tym kraju filozofów. Poza Fryderykiem Nietzsche, który głosił świetnie wpasowującą się w skrajny nacjonalizm niemiecki ideę „nadcłowieka” ważną rolę pełniła także myśl Fichtego oraz Hegla. Ten drugi został później uznany za protoplastę modelu państwa totalnego[70]. Dla Hegla celem państwa, które jest dla niego urzeczywistnieniem idei moralnej nie jest bynajmniej jednostka, która w innych systemach myślowych ma podstawowe znaczenie. Nic więc dziwnego, że na podstawach neohegeliańskich oparł swoją doktrynę państwa włoski faszyzm[71]. Hegel był także piewcą wojny jako gwarantki „moralnego zdrowia narodów”[72]. Taki właśnie kult wojny, a co zatem idzie i siły, połączony z uznaniem państwa jako celu najwyższego miał odegrać w historii Niemiec wielką rolę. Nie tworzył on sprzyjającego klimatu dla zakorzenienia się w Niemczech idei liberalnych, które w ciągu XIX-tego wieku przenikały narodowe organizmy Francji czy Anglii nie mówiąc już o stanach Zjednoczonych. Kwestia ta również stanowi o specyfice Niemiec.

Interpretacji funkcji filozofii niemieckiej dla całokształtu duchowości tego narodu i w dalszej konsekwencji jego politycznych inklinacji dokonał pedagog i filozof profesor Bogdan Suchodolski w pracy **Dusza niemiecka w świetle filozofii**. Okazał się on bardzo radykalny w sądach o kulturze niemieckiej, której ducha miała wyrażać właśnie analizowana przez niego filozofia. Najgłębszym życzeniem i najgłębszą ambicją filozofów niemieckiego idealizmu -pisał Suchodolski - było stworzenie filozofii, która by zastąpiła przestarzałą religię[73]. Uznał on tę filozofie jako myśl wymierzoną w religię chrześcijańską[74], tradycyjne antycznie-chrześcijańskie pojmowanie prawdy i fałszu[75] oraz tradycyjne poglądy na dobro i zło[76].

Druga połowa IX-tego wieku to epoka wielkiego rozwoju nauk, także i przyrodniczych. Wtedy to pojawia się teoria Darwina, która twierdzi, iż gatunki lepiej rozwinięte wypierają inne słabsze oraz bardziej prymitywne. Rzutowanie tej teorii na świat ludzki stało się przyczyną ukształtowania się darwinizmu społecznego, formuły, która spełniała rolę legitymacji dla wielu koncepcji propagujących brutalną walkę a nawet eksterminację

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

słabszych[77]. Socialdarwinizm stał się też doktryną zazębiającą się z rasizmem. Większości socialdarwinistów chodziło o dowartościowanie i rozprzestrzenienie się ludów północnoeuropejskich, a więc germańskich, które miały według nich przedstawiać sobą najwyższą formę rozwojową i co z tego wynika czołówkę ludzkości. Zgodnie z przekonaniem o wyjątkowości i wyższości „krwi germańskiej” zbudowanymi na gruncie tendencyjnie interpretowanej historii oraz rasizmu i socjaldarwinizmu gdzie należało sankcjonować niszczenie słabszych i odmawiać im w myśl takiej ideologii, prawa do bytu skoro nie byli w stanie dać należytego oporu, nacjonalizm niemiecki, będący nośnikiem takich „wartości” opartych na pseudonaukowych teoriach i swoistej mistyce stawał się coraz to bardziej groźnym czynnikiem wśród społeczeństw europejskich przełomu XIX i XX wieku. W końcu zderzył się on z duchem nauki chrześcijańskiej starając się rozerwać nakładane przez nią etyczne hamulce. Ostatecznym efektem takiego trendu stały się para religijne ruchy neopogańskie i niemiecki narodowy socjalizm, jako światopogląd i doktryna polityczna[78]. Tego typu tendencji nie wykazywał żaden z nacjonalizmów funkcjonujących w krajach kręgu kultury łacińskiej[79].

Zbliżając się do końca niniejszego zarysu, który w zamiarze autora miał jedynie uzmysłowić czytelnikom zagrożenia, jakie stanowiły w okresie do pierwszej wojny światowej, nie tylko dla samej idei odbudowania państwowości polskiej ale i dla całego narodu polskiego, nie tylko w wymiarze narodowym ale i indywidualnym /projekty wysiedleń/ Niemcy, weźmy pod lupę jeszcze kilka węzłowych wątków, które pojawiły się w obrębie „niemieckiego odrodzenia”, do którego wzywali różni niemieccy ideolodzy na przełomie XIX-tego i XX-tego wieku. Jak się okazuje stanowiły one części składowe później ostatecznie wykrystalizowanej w okresie międzywojennym ideologii niemieckich narodowych socjalistów.

Z.H. Conrad -Martius stwierdza: „program narodowych socjalistów rozwinął się już pięćdziesiąt lat wcześniej” przed dojściem NSDAP do władzy [80]. Inny historyk H. Auerbach zajmuje takie samo stanowisko - pisząc: „...narodowy socjalizm nie został przez Hitlera stworzony. W mowach i wypowiedziach na piśmie z jego pierwszych lat nie znajdujemy oryginalnych myśli. Wszystko to było już wcześniej, zostało tylko przez niego przyjęte i najwyżej radykalizowane i wystylizowane do rangi politycznego wyznania wiary”[81].

Przyjrzyjmy się więc bliżej tym prapoczątkom narodowego socjalizmu ujawniającego się już w latach drugiego cesarstwa. Miedzy innymi reprezentowali je tacy różniący się zresztą znacznie między sobą ideolodzy czy „wizjonerzy”, jak: Friedrich Lange, Josef Ludwig Reimer czy np. Lanz von Liebenfels. Działalność ich przypada na koniec XIX-tego wieku i sam początek wieku XX-tego. Szczególnie dwóch ostatnich z właśnie wymienionych właśnie przyciąga uwagę gdyż przypisuje się im wielki wpływ na wyobrażenia i plany Hitlera.

Pierwszy jest autorem książki o wymownym tytule **Reines Deutschtum - Grundzüge einer nationalen Weltanschauung**[82], drugi podał zbliżoną problematykę w książkach **Ein pangermanisches Deutschland**[83] i **Grundzüge deutscher Wiedergeburt ! Rassenpflege, Staats und Sozialpolitik, Religion und Kultur**[84]. U obydwu tych autorów pojawia się pojęcie „niemieckiego odrodzenia”. U Langego tak został zatytułowany jedynie jeden z rozdziałów natomiast Reimer afiszuje się z taką ideą już nawet

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

w tytule swojej drugiej książki. Niemniej jednak tak u jednego jak i drugiego słowo to ma takie samo i to bardzo istotne znaczenie. Pod pojęciem „odrodzenia” kryje się bowiem dążność do zbudowania wielkiego mocarstwa niemieckiego, obejmującego także obszary Europy środkowo-wschodniej oraz unarodowienie i wchłonięcie niemieckiego socjalizmu poprzez pozbawienie go charakteru ideologii internacjonalistycznej. Reimer, co trzeba podkreślić, szeroko propaguje rasizm, który ma się według niego stać podstawą nowej rzeczywistości niemieckiej. Jego wielkie Niemcy powinny mieć charakter „pangermański” i nordyczny[85].

Lange postuluje wprost aby socjalizm objął także stan średni i został przetworzony w narodowy system gospodarczy[86]. Istniejącą niemiecką socjaldemokrację uznaje on za etap przejściowy do postulowanego przez siebie socjalizmu o charakterze narodowym.

W końcu zadaje różne pytania odnoszące się do religii. Jedno z najważniejszych brzmi: czy chrześcijaństwo może doprowadzić Niemcy do odrodzenia narodowego w takim sensie w jakim rozumiał on to pojęcie?[87]. Poza artykułowanymi przez niego wątpliwościami dotyczącymi organizacyjnej strony niemieckiego protestantyzmu [88] czy krytyki katolickiego duchowieństwa, które wg niego nie przywiązuje należytej wagi do kwestii narodowych[89] padają na kartkach książki Langego słowa powątpiewania w sens zasad etycznych krzewionych przez naukę chrześcijańską, jak np. „miłuj bliźniego swego jak siebie samego”, [90] które Lange uznaje za nierealne w życiu praktycznym odwołując się do „dziedzicznego idealizmu Aryjczyków”. Widać tu pewne podobieństwa do idei Paula de Lagarde. Lange żąda jednak aby „krew” była jedynym suwerenem ludzkiego życia[91] co oznaczało odwrócenie się plecami do chrześcijaństwa i jego etyki. Przewiduje też stopniowe obumarcie tej religii[92]. Wysuwa propozycję niemieckiej kolonizacji na wschodzie i w obrębie Austro-Węgier[93] w czym kontynuuje myśl de Lagarda. Natomiast novum w stosunku do poglądów tego ostatniego stanowi problematyka rasistowska w duchu Gobineau oraz akceptacja atrakcyjnych dla skrajnego nacjonalizmu niemieckiego poglądów Fryderyka Nietschego.

Daleko szerzej propaguje rasizm w swojej książce Reimer. Uważa on, że podstawą jego propozycji jest nauka, która jak zapowiada w przedmowie, ma stanowić „nowo niemiecki program życiowy z pozytywnymi celami”[94]. Twierdzi, że zebrał on wszystkie idee i propozycje o charakterze długofalowym, które są potrzebne do „uzdrowienia naszego narodu”. Wyraża też pogląd, iż Rzesza niemiecka znajduje się w fazie rozkwitu i kipi energią co pozwala mieć nadzieję na jej dalszy rozwój i ekspansję[95]. Niemniej jednak przyznaje, że jego idee pangermańskich Niemiec nie dadzą się urzeczywistnić w najbliższej przyszłości lecz stanowią zadanie długofalowe, które może być zrealizowane dopiero w dalszej perspektywie. Wskazuje na fakt małego zrozumienia dla własnych propozycji, u współczesnych mu niemieckich liderów zajmujących się praktyczną polityką.

Podstawą rozważań Reimera jest „nauka” o rasach jaka pojawiła się w Europie za sprawą Gobineau i Chamberlaine,a. Reimer protestuje, co jest bardzo ważne, przeciwko stawianiu znaku równości pomiędzy rasą a narodem opierając się na fakcie, iż każdy z narodów składa się z różnych ras. Rasa według niego to prastare

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

zewnątrznie rozpoznawalne pokrewieństwo. Jest ona ponadnarodowa a więc internacjonalna. Zaś lud /narod/ i język to są twory historyczne, a więc zmienne. Nie stanowią więc wartości stałych, naturalnych i niezmiennych[96].

Według niego najwyższą w hierarchii jest rasa „homo europeus” składająca się z ludzi północy /„Nordlender”/i południowców /„śródziemnomorskich”/. Najlepszymi z ras mają być Germanowie – długogłowi blondyni – twórcy wszelkich osiągnięć cywilizacyjnych, którzy jednak po części rozplynęli się wśród innych ludów europejskich, tracąc swój język. Z drugiej zaś strony, w innych wypadkach, zasymilowali przedstawiciele różnych ras narzucając im swój język i obyczaj. W obydwóch wypadkach wartościowi rasowo Germanowie pomieszały się z rasami „małowartościowymi”. Wobec takiej sytuacji głoszony przez Reimera pangermanizm powinien by polegać na wyselekcjonowaniu z innych obecnie nie germańskich narodów pierwiastka nordycznego i wcielenia go do współczesnego narodu niemieckiego ale i pozbawieniu obywatelstwa Rzeszy Niemców nie nordycznych. Zrealizowanie takich planów wymagałoby gigantycznych przetasowań w zakresie demograficznym i poskutkowałoby dekompozycją wielu istniejących współcześnie narodów. Do najbardziej poszkodowanych, jak się okazuje należałyby znajdujący się w bezpośrednim Niemiec, na kierunku ich bezpośredniej ekspansji na wschód, naród polski. Taki plan byłby możliwy do zrealizowania jedynie przy pomocy zastosowania drastycznego przymusu w sytuacji zdominowania przez Niemcy dużych obszarów Europy.

Reimer epatuje również przekonaniem, iż nie istnieje cywilizacja europejska a mamy do czynienia jedynie z cywilizacją germańską. Germanowie bowiem w rozumieniu rasistowskim tzn. nordycy mieli być twórcami wszelkich wielkich osiągnięć na tym polu. Dzięki takiej interpretacji nawet włoski renesans jawił się być ich dziełem[97] nie mówiąc już o dokonaniach, które miały miejsce w Europie na północ od Alp.

Plany Reimera zawierały również wskazówki bezpośrednio dotyczące narodu polskiego. Krytykował on małą skuteczność pruskiej polityki antypolskiej, polegającej na rozmaitych, co prawda dotkliwych ograniczeniach, ale jednak nie mogących uporać się z niepożądanym w tym państwie elementem polskim. Reimer proponował rozwiązanie „polskiego problemu” z zastosowaniem zasad rasistowskich. Uważał, że należy Polaków podzielić na rasowo „wartościowych” i tych obdarzyć równouprawnieniem a następnie powoli ich germanizować, równocześnie oddzielając ich od grupy Polaków rasowo „małowartościowych”, którzy by tych praw nie mieli. W ten sposób zostałaby rozbita spójność polskiej grupy etnicznej co ułatwiłoby jej asymilację oraz w części „małowartościowej rasowo” eliminację poprzez ograniczanie przyrostu naturalnego. W ten sposób Reimer spodziewał się załatwić „problem” polski[98]. Metoda taka mogłaby być powtarzana w stosunku do innych uzależnionych od Niemiec narodów. Nic więc dziwnego, że Reimer wzywał „Wszechniemców” (Alldeutsche”) do porzucenia koncepcji „narodowo-językowej” na rzecz „rasowo-niemiecko-germańskiej”[99]

Dzięki zastosowaniu takich metod „odrodzone” Niemcy z czasem stałyby się krajem „nordycznym” co wiązałoby się nie tylko ze zdominowaniem wielu innych narodów Europy środkowej ale także i z ich całkowitą dekompozycją, tj. ze zniszczeniem nie tylko ich tożsamości ale także i substancji fizycznej, z której osobnicy rasy

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

nordyckiej byliby wyselekcjonowani i wcieleni w obręb narodu niemieckiego a pozostali skazani na stopniowe wymarcie.

Jak widać idea „rasowej czystości” rozpowszechniała się w Niemczech już przed pierwszą wojną światową. Miały jej służyć także takie inicjatywy, jak założony w 1906 roku przez Willibalda Henschela (ur. 1858) Mitgard-Bund, w którym to związku zorganizowani mężczyźni i kobiety zgromadzenie w specjalnych osiedlach powinni by w ramach okresowych małżeństw płodzić „rasowo wartościowe” dzieci. Co prawda idea Mittgardu pozostała pomysłem niezrealizowanym ze względu na wybuch pierwszej wojny światowej ale Henschel kaptował zwolenników aż do czasów III Rzeszy[100].

Reimer nawołując do pozyskania nowych obszarów dla Niemiec wyrażał równocześnie obawę o „czystość rasową” tego narodu, która by mogła doznać dalszego uszczerbku poprzez masowe kontakty Niemców z uzależnionymi od Rzeszy ludami. Temu miałyby zapobiec właśnie segregacja rasowa i eugenika. Wielkie Niemcy miałyby w myśl propozycji tego ideologa objąć swoimi granicami nawet Skandynawię, Niderlandy oraz Austro-Węgry [101]. Jak sobie wyobrażał, sięgnęłyby one nawet i do południowej Ameryki po Amazonkę[102].

Podobnie jak Lange, Reimer pragnął pozyskać „kosmopolityczny” proletariatus. Był przez pewien okres również związany z socjaldemokracją.[103]Nic więc dziwnego, że wiązał z rasizmem elementy socjalizmu.

Reimer obawiał się trwonię wpływów katolicyzmu na świadomość Niemców. Także i z tego powodu propagował włączenie do pangermańskiej Rzeszy protestanckich krajów germańskich. Powinny by one, jak mniemał, w przyszłym państwie wielogermańskim przechylić szalę na stronę protestantyzmu. Wyznawał także zasadę „internacjonalizmu rasistowskiego” co miałyby oznaczać podporządkowanie różnych narodów określonej rasie. Rasa traktowana przez niego, jako pierwiastek ponadnarodowy, łączyłaby swoich przedstawicieli spośród różnych nacji. Odrzucał oczywiście uniwersalizm, którego bazą był katolicyzm. Głosił ideę „świadomego rasowo socjalizmu” i pozyskania klasy proletariackiej dla idei nowej przyszłej Rzeszy. Według niego po dokonaniu takiej symbiozy pozostałe sprawy dałyby się już łatwo rozwiązać[104].

Cytowany tu ideolog zgłaszał również swoje postulaty pod adresem nowego kształtu protestantyzmu. W jego zamiarze nie miało to już być protestantyzm ortodoksyjny, a rodzaj ponad kościelnej „germańskiej religii”. Religia – jak twierdził – musiałaby zostać wyzwolona spod wpływów kościelnych a „moralność znaleźć oparcie i źródło w ludzie”[105]. Pod tym względem podążał drogą zbliżoną do poglądów Langego. Ich przekonania odnoszące się do religii okazują się być również mniej więcej podobne do wskazań nie żyjącego już od roku 1891 Paula de Lagarde. Przypomnijmy tu, że to właśnie ten teolog wyprowadzał ducha niemieckiego protestantyzmu z osobowości Lutera i innych reformatorów. Tym sposobem dawał do zrozumienia, iż protestantyzm już od początku był bardzo silnie naznaczony specyficznymi niemieckimi cechami.

Peter Emil Becker[106] sugeruje, iż prawdopodobnie to właśnie lektura książek Reimera podsunęła

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

Hitlerowi idee rasistowskie połączone z socjalistycznymi. Za taką rolę wymienionego ideologa przemawia przede wszystkim fakt, że Hitler zaczął kształtować swoje poglądy właśnie w tym czasie gdy Reimer zaliczał się do sympatyków SPD. Takiego samego zdania jest również Josef Schüsslburner[107]r. Pisze on: „Nic nie stoi na przeszkodzie, aby rozpoznać tutaj ideologiczną ciągłość myśli socjalistycznej od Lassalle, przez Lapouge, a, Woltmana i Reimera do Hitlera. Nawet jeśli socjaldemokratyczna międzynarodówka nigdy nie przyjęła jawnie dokonanej przez Reimera modyfikacji odpowiedniego sloganu z Manifestu Komunistycznego, to nie jest hipotezą zbyt daleko idącą przypuszczenie, iż w tej modyfikacji ujawnił się bez wątpienia w sposób skrajny – podskórny nurt wewnątrz klasycznego niemieckiego socjalizmu”[108]. Schüsslburner stwierdza, że ze względu na uderzające podobieństwo poglądów Reimera z zasadami nazizmu byłoby dziwnym gdyby wykluczyć taki wpływ[109].

W latach poprzedzających pierwszą wojnę światową działał również inny twórca idei, które miały walnie przyczynić się do ukształtowania rasistowskich poglądów Hitlera. Był to wspomniany już wyżej Lanz von Liebenfels twórca Zakonu Nowej Świątyni i systemu gnostyckiego, który jednocześnie posiadał charakter rasistowski. Nie wdając się w szczegóły koncepcji Liebenfelsa poprzestaniemy tu na stwierdzeniu, że do schematu gnostyckiego wstawił on problematykę rasistowską. U niego szlachetnymi siłami światła stali się jasnowłosi i niebieskoocy nordycy zaś inne rasy traktował on, jako siły ciemności. Świat według niego był polem stałej walki pomiędzy tymi odmianami. Wilfried Daim autor komparatystycznej książki- ***Der Mann, der Hitler die Idee gab-*** porównującej idee Liebenfelsa z ideami Hitlera [110], jest przekonany, iż to właśnie ten pierwszy natchnął drugiego ideami rasistowskimi. Podobieństwa rzeczywiście są ogromne niemniej jednak brakuje u Liebenfelsa pierwiastków socjalistycznych właściwych dla hitleryzmu.

Nie miejsce tu na dokładne roztrząsanie zawłości ideologicznych i studiowanie świata wartości zawartych w tekstach rozmaitych pisarzy, filozofów, uczonych, ideologów, reformatorów religijnych czy nawet w dziełach sztuki wpływających na świadomość ludzką. Dla potrzeb niniejszej książki ważnym było tylko nakreślenie płynących ze strony powyższej twórczości i kryjących się za nią intencji zagrożeń dla Polski, polskości a nawet i całej europy Środkowej i wschodniej. Dlatego powyższe pierwiastki potraktowaliśmy nader skrótowo ograniczając się do pokazania jedynie ważniejszych przykładów osób i myśli które stanowiły niebezpieczeństwo i zarazem wyzwanie dla kierowników polityki polskiej w końcowej fazie trwania zaborów.

Zastanawiając się nad przesłankami, które skłoniły Dmowskiego do dokonania reinterpretacji dotychczasowej polityki polskiej o nastawieniu antyrosyjskim na tory antyniemieckie, dopatrującej się właśnie u zachodniego sąsiada największego niebezpieczeństwa dla Polski nie sposób tu na zakończenie nie przypomnieć pewnych koncepcji terytorialnych II Rzeszy, które państwo to zamierzało zrealizować po zwycięstwie w trwającej od 1914 roku wojnie. W kręgach miarodajnych ówczesnych polityków niemieckich czy wysokich rangą wojskowych dyskutowano projekt przyłączenia do Rzeszy niemieckiej zachodnich partii Królestwa Polskiego celem wyrównania granicy na wschodzie. Zbliżone plany do tych snuł już w głębi XIX-tego wieku pruski generał Knesebeck. Ten pas ziemi prawdopodobnie miałby zgodnie z poglądami pomysłodawców ulec

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

germanizacji[111] co byłoby pewną formą realizacji także planów wschodnich widocznych już u de Lagarda i innych późniejszych ideologów niemieckich przełomu XIX-tego i XX-tego wieku. Plany te nie były do końca sprecyzowane. O planowanej aneksji części Królestwa Polskiego zapomniano w Niemczech dość szybko, jako że bieg wypadków wojennych doprowadził do sytuacji wręcz odwrotnej tj. do zwrócenia Polsce większości obszaru zaboru pruskiego oraz kawałków górnego Śląska. Niemniej jednak oceniając myśl geopolityczną ówczesnego przywódcy Narodowej Demokracji i o nich należy pamiętać. Kadłubowa Polska, która mogłaby powstać po zwycięstwie Niemiec w pierwszej wojnie światowej na pewno byłaby pozbawiona pokaźnych połączy leżących w sercu swego terytorium etnicznego. Dokonany przez Dmowskiego w obliczu nadciągającej wojny wybór opcji prorosyjskiej, chociaż daleki od satysfakcjonujących rozwiązań był jednak lepszą alternatywą niż koncepcje stawiające na państwa centralne. Niemcy bowiem zarówno i w projektach różnych swoich ideologów jak i praktycznych polityków, będących wówczas u władzy były, jak to podkreślałem wielokrotnie niezwykle groźne. Znalezienie się w stanie zależności od nich mogłoby doprowadzić nawet do zniknięcia samego narodu polskiego z mapy Europy. Taki wniosek jest uprawniony z uwagi na kierunek narastających przemian ideologicznych, które organizowały świadomość narodu niemieckiego i stanowiły przeciwieństwo glebę dla praktycznej polityki. Ta zazwyczaj realizuje takie idee, które się rozpowszechniają i stają się wyrazem odczuć większości. W Niemczech początku XX wieku taka ewolucja zmierzała w kierunku bardzo niebezpiecznym. Wówczas zaistniały tam już podstawowe elementy programowe i propozycje, które potem złożyły się na ideologię i program narodowych socjalistów.

Rolę tych przedhitlerowskich „wyznawców aryjskości”, „rasowo religijnych”, „szowinistów narodowych marzących o powrocie do prawdziwej germańskości” tak scharakteryzował niemiecki pastor i badacz współczesnych tendencji zagrażających ortodoksyjnemu chrześcijaństwu – Fryderyk Wilhelm Haack: „przygotowali (oni B.G.) grunt tak, że rasowa eksterminacja tysięcy ludzi odbyła się niemal bez sprzeciwów. Zniszczyli oni moralny próg istniejący w cywilizacji zachodu, który zabrania zabijać niewinnych. Stworzyli klimat, w którym mord na ludziach innej „gorszej” rasy stał się faktem odczuwanym jako obojętny lub nawet dopuszczalny.

Dla nich istniało coś, o czym dotąd nigdy nie mówiono, ani nawet nie myślano, a mianowicie „mniej wartościowe życie”. Gdy rasowo „mniej wartościowych” znaczone, uznawali to jako prawe i słuszne. Kiedy zaś następnym etapem stała się eliminacja tych „gorszych”, uważano to za wprawdzie niezbyt piękne i przez nikogo głośno nie pochwalane, ale właściwie niezbędne rozwiązanie”[112].

[1] R. Dmowski, **Niemcy, Rosja i kwestia polska**, 1991, s. 185.

[2] Termin taki stosuje G.L. Mosse w swojej książce pt. **Kryzys ideologii niemieckiej**, Warszawa 1972, passim.

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

[3] Po stronie polskiej grono takich badaczy jest bardzo skromne. Na pierwszym miejscu należałoby wymienić prof. Leona Halbana i jego niemcoznawcze interdyscyplinarne prace. Istotna też jest praca prof. Bogdana Suchodolskiego pt. **Dusza niemiecka w świetle filozofii**, Poznań wyd. 1, 1945 i wyd. 2, 1947.

[4] R. Dmowski, Niemcy, Rosja..., 79-88; J. Pajewski, **Niemcy na przełomie XIX i XX wieku**, Łódź 1948, s. 6-9.,

[5] R. Dmowski, **Myśli nowoczesnego Polaka** Wrocław 2002, s. 26.

[6] R. Dmowski, **Niemcy, Rosja...**, s. 80.

[7] Op.cit., s. 186.

[8] R.Dmowski, **Myśli...**, s.89.

[9] Tenże, **Niemcy, Rosja...**, s. 181-183.

[10] Sam napisał we wstępie, że wiele zagadnień pozostawia nie wyjaśnionymi . Zob. R. Dmowski, **Niemcy, Rosja...**, s. 28

[11] Op. cit, s. 27

[12] Zob. L. Halban, **Ruch religijny w III Rzeszy**, Droga, 1935, nr. 1, s. 122 inn; tenże, **Religia w III Rzeszy**, Lwów 1936; tenże, **Narodowy socjalizm jako przejaw cywilizacyjny**, Kultura i Cywilizacja, Lublin 1937, s. 288 -305; tenże, **Istota duchowa III Rzeszy**, Neofilolog, 1939, t. 10, z. 1, s. 19 i n, tenże, **Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu**, Lublin 1946; tenże, **Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech**, Lublin 1949. We wszystkich tych pracach poruszane są zagadnienia dotyczące kulturowego rozwoju Niemiec przed okresem III Rzeszy.

[13] Wspomina o tym np. uciekinier w hitlerowskich Niemiec prof. Fritz Stern w swojej autobiograficznej książce pt. **Fünf Deutschland und ein Leben. Erinnerungen**, München 2007, s. 12.

[14] Tak pisze o nim B. Piotrowski, **O Polskę nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego**, Poznań 1987, s. 46, zob. też cały rozdz. pt. Teodor Tyc-pionier i rzecznik myśli zachodniej, s. 23-50.

[15] T. Tyc, **Założenia i ideologia niemieckiej polityki antypolskiej**, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps. sygn. 1887. Tu trzeba dodać, że Tyc urodził się w Monachium i brał udział, jako niemiecki żołnierz w I wojnie światowej. Znał więc doskonale współczesną sobie mentalność niemiecką. W dodatku jego matka była

Niemką.

[16] Tamże , s. 1.

[17] T. Tyc, **Założenia...**, s. 8.

[18] Np. L. Woltman usiłował tłumaczyć osiągnięcia włoskiego renesansu twórczymi zdolnościami występujących we Włoszech potomków Germanów. Swoją hipotezę wyłożył w książce **Die Germanen und die Renesanse in Italien**, Leipzig 1905. Również wielką rolę przypisywał Germanom w rozwoju Francji, tenże, **Die Germanen in Frankreich**, Jena 1907.

[19] Zob. T. Tyc, **Założenia...**, s.10,11.

[20] Op. cit., s 11.

[21] L. Halban, **Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech**, Lublin 1949, s. 53.

[22] Cyt. za L. Halban, **Religia w III Rzeszy**, Lwów 1936, s. 164,165.

[23]T. Tyc, **Założenia...**, s. 12.

[24] L. Halban, **Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu**, Lublin 1946, s. 22.

[25] Op. cit. s. 23.

[26] J. Pajewski, **Niemcy na przełomie XIX i XX wieku**, Łódź 1948, s 10.

[27] Cyt. Za J. Pajewski, **Niemcy na przełomie...**, s. 10.

[28] L. Halban, **Mistyczne...**, s. 23.

[29] R. Dmowski, **Niemcy, Rosja...**, s. 181

[30] H. Auerbach, **Nationalsozialismus vor Hitler** (w **Der Nationalsozialismus. Studien zur Ideologie und Herrschaft**. Hrsg. von. W.Benz, H. Buchheim, H. Mommsen, Frankfurt/M 1993, s. 13.

[31]T. Tyc, **Zalozenia...**, s. 14.

[32], Op. cit. s. 15

[33] Loc. cit.

[34] L. Halban, *Mistyczne...*, s. 22

[35] T. Tyc, op. cit., s.16.

[36] Op. cit. s. 16

[37] Pod tym pojęciem rozumiano szeroko zakrojone badania nad krajami Europy środkowo-wschodniej. W Polsce określenie to miało pejoratywne wydźwięk, jako że badania takie prowadzone w Niemczech były bardzo mocno upolitycznione i połączone z tendencyjną deprecjacją kultury i historii Słowian,

[38] T. Tyc, *Założenia...*, s. 22

[39] Loc. cit.

[40] L. Halban, *Mistyczne...*, s. 10.

[41] Op. cit., s. 12,13.

[42] Op. cit., s. 15.

[43] Op. cit., s. 13,14.

[44] Pierwsza z tych książek W. Hartmanna została wydana w 1874 roku (2 wydanie), druga zaś w roku 1880.

[45] J. Feldman, *Bismarck wobec Kościoła katolickiego*, Przegląd Powszechny, 1932, luty, s. 136.

[46] W języku polskim zob. Ż. Bugajska-Moskał, *Paul de Lagarde jako reformator religijno-polityczny*, artykuł w niniejszym tomie. Tam podana ważniejsza literatura.

[47] P. de Lagarde, *Nationale Religion*, Jena 1934, s. 6.

[48] Tamże, s. 10

[49] P. de Lagarde, *Deutsche Schriften*, t. 1, s. 45

[50] Loc. cit.

[51] J. Becker, **Paul de Lagarde**, Lübeck 1935, s. 5.

[52] Op. cit, s. 11

[53] Op. cit., s. 27

[54] Op. cit., s. 26

[55] Op. cit., s. 29

[56] L. Halban, **Mistyczne...**, s. 24

[57] Becker, **Paul de Lagarde...**, s. 15

[58] P. de Lagarde, **Nationale Religion**, s. 23,24.

[59] Zob. F.W. Haacka, **Neopoganizm w Niemczech. Powrót Wotana,-religia krwi, ziemi i rasy**, Kraków 1999, passim: L. Halban, **Religi w III Rzeszy**, rozdz.S. . .

[60] J. Becker, **Paul de Lagarde**, s. 10

[61] P. De Lagarde, **Nationale Religion**, s. 3.

[62] K. Scholder, **Die Kirchen und das Dritte Reich**, Frankfurt/M 1977, t. 1, s. 103.

[63] Op. cit., s. 104.

[64] G.L. Mosse, **Kryzys ideologii...**, s. 61.

[65] D. Mendlewitzsch, **Volk und Heil. Vordenker des Nationalismus im 19 Jahrhunderts**, Rhede-Wiedenbruck 1988, s. 122.

[66] Chodzi tu o głośną książkę A. Gobineau, **Essai sur l'inegalite des races humaines - (Versuch über die Ungleichheit der menschlichen Rassen)**. Wydano ją w Niemczech w Stuttgarcie dopiero w 1898 roku, a S. Chamberlaine, a, **Die Grundlagen des XIX Jahrhunderts** w roku 1899.

[67] J. Becker, **Paul de Lagarde**, s. 38,40

[68] Op. cit., s. 11

[69] Zob. przypis 59.

[70] J. Stepa, **Filozoficzne podstawy heglowskiej teorii państwa**, Włocławek 1936, s. 5,10; tenże, **U źródeł niemieckiego totalizmu**, Warszawa 1938, passim.

[71] M. Prélot, **Państwo faszystowskie**, Warszawa 1939, s.....

[72] L. Halban, **Mistyczne.....**, s.16

[73] B. Suchodolski, „**Dusza niemiecka....**”, s. 24,25.

[74] Op. cit., rozdz. **Przeciw religii chrześcijańskiej**,

[75] Op. cit., rozdz. **Prawda i fałsz**,

[76] Op. cit., rozdz. **Dobro i zło**, .

[77] Por. Z.H. Conrad-Martius, **Utopien der Menschenzüchtung. Der Sozialdarwinismus und seine Folgen**, München 1955, passim.

[78] Zob. przypis 59.; zob. R. Opulski, **Narodowy socjalizm jako religia polityczna**, (w:) **Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka-religia-etos**, pod. red. B. Grotta, Kraków 2010 s 295-310..

[79] O tendencjach neopogańskich we Włoszech zob. M. Prélot, **Państwo faszystowskie**, s.

[80] Z.H. Conrad-Martius, **Utopien....**s. 238

[81] H. Auerbach, **Nationalsozialismus vor Hitler**, s. 13

[82] Książka została wydana w roku 1904 w Berlinie.

[83] Książka została wydana w roku 1902.....

[84] Książka została wydana w roku 1906 w Lipsku.

[85] J.L. Reimer, *Ein Pangermanisches Deutschlan*, *passim*.

[86] F. Lange, Op. cit. s. 78

[87] Op. cit., s. 111 i nast.

[88] Op. cit., s. 115

[89] Op. cit. s. 113

[90] Op. cit., s. 118

[91] Op. cit., s.123.

[92] Op. cit., s,127

[93] Op. cit., s. 203,215

[94] J.L. Reimer, *Grundzüge....*, s. 1.

[95] Loc. cit.

[96] Op. cit. , s. 11

[97] Op. cit. s. 18, Wspomniany wyżej / przyp. 18/ L. Woltman twierdził, że prawie cały rozwój Italji od czasów upadku cesarstwa rzymskiego aż po najnowsze czasy stał się dziełem przybyłych tam jednostek germańskich i ich potomków. Twórczość Germanów uważał nie za wynik dogodnych warunków gospodarczych ale za skutek ich naturalnych zdolności. Wraz z zanikiem w Italji „**rasy blond**” miał się powtórzyć los Rzymu czyli upadek. To właśnie Woltmana uznał poznański antropolog profesor Karol Stojanowski za ojca ideologii narodowo-socjalistycznej. Zob. też – J.L. Reimer, *Grundzüge....*,s. 18.

[98] Op. cit., s. 27

[99] Op. cit., s. 38

[100] H. Auerbach,, *Nationalsozialismus....*, s. 15; G.L. Mosse, Op cit, s. 153-157.

[101] J.L Reimer, *Grundzüge....*, s. 33

Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku.

[102] Loc. cit.

[103] O tendencjach rasistowskich w obrębie socjalizmu zob. J. Schüsslburnr, **Czerwony, brunatny i zielony socjalizm**, Wrocław 2009, rozdz. **Socjalistyczny rasizm klasowy**, s. 142-175.l

[104] J.L. Reimer, **Grundzüge**, s.....

[105] Op. cit., s.....

[106] P.E. Becker, **Wege ins Dritte Reich**, t. 2, **Sozialdarwinismus, Rassismus, Antisemitismus und Völkische Gedanke**, Stuttgart 1990, passim.

[107] J. Schüsslburner, **Der SPD Sympatisant, der Hitler die Idee gab**, zob. Wikipedia.

[108] Tenże, **Czerwony, brunatny, zielony...**, s. 150

[109] Zob. przyp. 1o7.

[110] W.Daim, **Der Mann, der Hitler die Idee gab**, Wien 1985, passim.

[111] I.Geiss, **Tzw. polski pas graniczny 1914-1918**, Warszawa 1964, s. 11 twierdzi iż, nie wszystkie oficjalne koła zainteresowane w Niemczech taką aneksją planowały wysiedlenia Polaków. Natomiast myśl o aneksji była tam powszechna prawie aż do końca pierwszej wojny światowej,

[112] F.W. Haack, **Neopoganizm w Niemczech.....**, s, 41